Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogoszę.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 139 — **Kraków, Poniedziałek dnia 22 Maja 1905 r.** — **Rok XIII.**

Fermenty wyborcze.

Dzisiejszy wybór członków Rady z kurji wielkich domów będzie właściwie nominacją. — Konserwatyści zebrali już oddawna dostateczną liczbę pełnomocnictw i mają większość zupełnie zapewnioną. To też pp. prof. Fierich, prof. W. Jaworski. hr. Wodzicki, M. Sędzimir, Szatkowski i... prof. Rosenblatt są już wybrani, a głosowanie będzie tylko zwykłą formalnością.

W liście powyższej uderza kilka nazwisk.— Bardzo pożądanym nabytkiem jest prof. Ksawery Fierich, zdolny, rozumny i ogólnie poważany prawnik. Pod względem politycznym nie można go zaliczać do stańczyków, chociaż jest... profesorem uniwersytetu.

Prof. Wł. Jaworski będzie właściwie reprezentował w Radzie redakcję *Czasu*, wreszcie »mianowanie« prof. Rosenblatta jest ceną zapłaconą żydom za ich kilkanaście głosów. A jednak, jeżeli się stawia zasadę, że do Rady powinni wchodzić ludzie bez zarzutu, należałoby chyba poczekać z wyborem p. Rosenblatta, aż do zupełnego wyjaśnienia jego sprawy.

Dr Rosenblatt miał rozprawę dyscyplinarną w tutejszej Izbie adwokackiej z powodu znanego zajścia z p. Przeworskim. — Zarzucano mu mianowicie zastępstwo prawne obu stron... Izba uwolniła od zarzutu prof. R., co nikogo nie ździwiło wobec faktu, że wodzą tam rej obecnie żydzi. Ale sprawa nie była jasną, kiedy nadprokuratorja odwołała się od wyroku uwalniającego do trybunału kasacyjnego.

Dodać jeszcze należy, że podczas ostatnich wyborów do Rady m., prof. Rosenblatt oświadczył na zgromadzeniu radykalnych żydów, że kandyduje jedynie jako żyd... Mimo to każą dziś konserwatyści chrześcijańskim wyborcom głosować na niego!

Wogóle, zdaje się, że kandydaci konserwatywni i liberalni są obecnie według tego kwalifikowani, czy podobają się żydom...

* * *

W sobotę odbyło się zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez komitet liberalny. Zeszła się tam dziwaczna mieszanina międzynarodowego radykalizmu z hałaśliwym, ale czysto zewnętrznym patrjotyzmem, a w gruncie rzeczy chodziło tylko o zareklamowanie kandydatury socjalisty dra Marka; nasi liberalni demokraci sądzą widocznie, że międzynarodowy socjalista jest najlepszym zastępcą interesów narodowych polskiego Krakowa.

Zgromadzenie zagaił p. Klemensiewicz, który bardzo prosił, żeby jego przyjaciół nie wyśmiewano w dziennikach, poczem dr Doboszyński rozbierał program i działalność stronnictwa demokratycznego. Ponieważ mówił spokojnie i rzeczowo, słuchano go bardzo nieuważnie, a zgromadzenie ożywiło się dopiero, gdy p. Rotter rozpoczął szereg polemicznych przemówień.

P. Rotter zaczyna od dowcipów, zachowując ten ton przez cały czas swego przemówienia z większem lub mniejszem powodzeniem. Po atakach na *Czas* zestawia, jakie sprawy w Radzie miejskiej poruszono ze strony konserwatywnej i demokratycznej i przez jakich mówców, — jakiemi sprawami zajmowali się tylko demokraci, a jakiemi tylko konserwatyści. Zestawienie, które zresztą mimo zapewnień mówcy, iż jest ściśle odznaczało się nieścisłością, wypadło na korzyść demokratów. Dowiedzieliśmy się przytem, że w Radzie jako mówcy »demokratyczni« występowali najczęściej pp. Frühling, Gross i Seinfeld, oraz p. Daszyński. Wreszcie opowiedział referent, czem są demokraci, a czem nie są, podkreślił, że są politycznie czystymi i nie ścierpią żadnych nadużyć, przeciw którym mówca wystąpiłby z całą energją, bo może, potrafi i chce.

Dr Bardel ludowiec i zarazem demokratyczny możdzierz na obozy przeciwne zaatakował piasmo »ugodowe« za to, że gdy je czyta, to nie wie, czy ma rozum. Kwestja »wielkiego Krakowa« jest zdaniem mówcy nie sympatyczna w okolicach podmiejskich dlatego, iż Kraków pozostaje w rękach konserwatywnych; gdy jednak przejdzie do demokratów, będzie lepiej.

P. Szczepański opowiadał o konstytucji. Przy jego przemówieniu znaczna część zgromadzonych opuszcza salę.

P. Niemetz zaznacza, że będzie mówił tylko o sobie, bo nieprawdą jest, co głoszą, jakoby chciał urzędników prowadzić na »łono pos. Daszyńskiego«. Wywnioskowawszy, że »tylko socjaliści mówią prawdę« (huczne oklaski), opowiada, że gdy przybył do Krakowa, urzędnicy byli politycznie nieuświadomieni; ale stał się cud (mówca pozwala się domyślać, czyją to zasługą), bo urzędnicy przejrzeli i to zachęciło go do dalszej pracy nad uświadomieniem. Nie powiodło mu się jednak, bo w Resursie urzędniczej usunięto go od przewodnictwa, a potem został spensjonowany. Mówca oświadcza wreszcie, że nie kandyduje, o czem zdaje się nikt nie wątpił.

Redaktor *N. Reformy*, p. Konopiński roztrząsa, coby to było, gdyby tak naprzykład »niezawiśli« zwyciężyli przy wyborach, i stawia rezolucję w sprawie niedoręczania legitymacji wyborczych.

Dr Marek powitany frenetycznymi oklaskami, złożywszy hołd uznania dojrzałości p. Doboszyńskiego i dowcipowi p. Rottera, nawiązuje poglądy Le Bon'a do krakowskich konserwatystów i mówi o wartości t. zw. »tłumu psychologicznego«, o obniżeniu poziomu etycznego u każdej wcielonej w ten tłum jednostki, o zatraceniu wtedy poczucia moralności(czy tezy te nie dadzą się zastosować do innych, nie konserwatywnych »tłumów«?) oraz o teorji klas i kast.

Te polityczne wywody robiły na zgromadzonych olbrzymie wrażenie, tem bardziej, że z nich mało rozumieli; widocznie dostrzegł to mówca, bo wnet przeszedł do »prostej powieści«, t. j. do spraw »czysto partyjnych«. Przedstawił się zatem, jako kandydat partji robotniczej i zapalenał do demokratów, aby go wybrali, gdyż przecież stronnictwa socjalne i krakowscy demokraci tak bardzo harmonizują ze sobą, a nawet, w myśl wywodów p. Konopińskiego i Rottera, demokraci oparli swój program na podstawie wziętej od socjalistów.

Mowa dra Marka, wygłoszona z wielką swadą, nagrodzona została długotrwałymi oklaskami, które były niejako przypieczętowaniem aljansu krakowskich liberałów z socjalistami.

Następny mówca p. Nowak, nauczyciel ludowy, poruszył niektóre sprawy nauczycielstwa. — Wobec spóźnionej pory, część wyborców znowu opuszcza salę, co wywołuje wśród aranżerów zgromadzenia pewne zaniepokojenie.

Dr Gertler wyłuszczył najpierw o czem mówić nie będzie, a następnie podnosi, że Kraków, to »serce Polski«, przyniósł wstyd całej Polsce przez konserwatystów i wreszcie stawia wniosek, aby wyborcy uchwalili: »Wzywa się wyborców do głosowania na kandydatów demokratycznych«. *(Sic!)*

P. Daszyński uderzył na »stańczyków« za ich macherstwa. »Jesto gra, spekulująca na waszą głupotę, panowie! (Głosy: Tak jest!). A jeślibyście się przestraszyli, to niech was, jako stronnictwo, djabli wezmą!« Mówca opowiada w dalszym ciągu o swojem »miłosnem oczekowaniu z drem Leo«, o tem, że Bismarck bał się socjalistów: wreszcie poleca przyjąć kandydaturę dra Marka na listę demokratyczną. »Czuję, mówił on, że stawiam was w kłopocie, bo macie dosyć swoich kandydatów, a ja wam jeszcze jednego dodaję, ale prawdopodobnie wyjdziecie na tem dobrze«.

Rzeczywiście wśród przywódców demokracji czuć było zakłopotanie...

Tu spotkała zgromadzonych niezwykła niespodzianka, bo oto dla urozmaicenia obrad zabrała głos p. Bujwidowa i powełując się na swobody i równouprawnienia kobiet w Australji, domagała się przypuszczenia kobiet do Rady miejskiej. One mogą się tam bardzo przydać (ogólne potakiwania), zarzut zaś, że może im brakować do tego inteligencji (Głosy: nie! nie!) jest nieuzasadniony, bo przecież przepisy o wybieralności nic nie mówią o potrzebie inteligencji (Brawo!). Zresztą mężczyźni nie są zdolni pojąć inteligencji kobiecej (Ogólne zawstydzenie). Mówczyni z iście miodopłynną wymową dowodzi, że tylko kobieta nieuświadomiona jest żywiołem konserwatywnym, ale gdy ją uświadomić, to się jej oczy otworzą i nie da się prowadzić na pasku przez mężczyzn (Ogólny niepokój wśród mężczyzn.). Kobiety w swojej »Czytelni« zajmowały wobec wypadków w Królestwie jedynie racjonalne stanowisko, t. j. takie, jak *Naprzód*, co chyba świadczy o ich dojrzałości, teraz zaś będę głosować na kandydatów socjalnej demokracji itp. Feministyczno-socjalistyczno-xantypowski program mówczyni został jednomyślnie przyjęty przez sterotyzowanych mężczyzn.

Zabrał głos dr Chmurą, aby podkreślić, że zawiązał się »komitet urzędniczy«, z którym trzeba się rachować.—Teraz ku wyjściu ruszyło tak wiele osób, że przewodniczący zmuszony był zadzwonić i obiecać, iż głosowanie zaraz się rozpocznie. Rzeczywiście przystąpiono do tego zaraz i obecni zaczęli jednogłośnie przyjmować różne rezolucje. Nagle stało się coś nieprzewidzianego. Na sali ktoś zawołał: »Proszę o głos w kwestji formalnej«. To p. Mehoffer, rewident kolejowy, wystąpił z twierdzeniem, że większość obecnych niema prawa głosowania, gdyż nie należą do wyborców!

Na sali konsternacja, przewodnicy demokracji spoglądają bezradnie, przewodniczący pomieszany woła: »To wszystko jedno!«

Ocknął się p. Daszyński i pyta: Jakto, a czy ja nie jestem wyborcą?

P. Mehoffer: Pan — tak, ale poza panem nie wielu!

Na sali powstaje wrzawa, rozlegają się wołania: »Głosować dalej!« Nagle dr Gertler, chcąc uratować sytuację, występuje z oświadczeniem, że »przecież właściwie wszystkie zgłoszone rezolucje były już przyjęte przez aklamację!« Taki »fortunny« argument trafił do przekonania przywódcom zgromadzenia — z braku lepszego, a »wyborcom« — ze względu na spóźnioną porę, zatem w przyśpieszonym tempie, zupełnie zgodnie jeszcze raz uchwalono wszystkie rezolucje.

Zegar w sali Rady wskazywał godzinę 11 minut 15 przed północą...

KRONIKA.

Sprawy teatralne. Donosiliśmy już, że rokowania o przyjazd operetki lwowskiej rozbiły się. Wobec tego nasz teatr ma dawać przedstawienia do połowy lipca. Projektowane są występy kilku artystów i artystek sceny warszawskiej. Po 15 lipca nasi artyści organizują szereg przedstawień w Zakopanem. Krynicę obejmie prawdopodobnie towarzystwo Poznańskie pod kierownictwem p. Riegera.

Wczorajsza niedziela sprawiła wiele przykrości mieszkańcom Krakowa, szukającym wytchnienia poza murami miasta. Wszystkie programy festynów, zabaw i wycieczek, skreślił deszcz, który padał przez większe pół dnia, i dopiero pod wieczór zaczęło się nieco wyjaśniać. Korzystając z tej pogody, zaroił się park Jordana i błonia — gdzie publiczność śpieszyła odetchnąć świeżem, choć wilgotnem powietrzem. Na błoniach młodzież odbywała gonitwy i urządzała grę piłką nożną.

Sporo publiczności zgromadziło się także w Parku Krakowskim na przedstawieniu teatru Rozmaitości.

Koncert symfoniczny orkiestry krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się w poniedziałek d. 29 bm. w teatrze miejskim z łaskawym współudziałem prof. dra Bylickiego i najwybitniejszych sił amatorskich pod batutą dyr. artystycznego „Harmonji“ p. Jana Górskiego. Bilety po zwykłych cenach teatralnych sprzedaje od środy począwszy księgarnia muzyczna: I. Piwarskiego i Sp. ul. św. Jana 2, a w dniu koncertu kasa teatralna. Program popisu w części I: a) Mozarta uwertura: „Tytus“, b) Chopina koncet fortepianowy „E“ mol (wykona prof. dr Bylicki z akomp. orkiestry), w części II a) Schuberta symfonia „H“ mol, b) Griega Wiosna, c) Żeleńskiego Polonez z suity polskich tańców.

III targ na bydło rozpłodowe w ciągu dwóch dni był nie tylko polem tranzakcji właścicieli obór, obudził też zajęcie wielu mieszkańców miasta, którzy w znacznej liczbie zwiedzili piękne okazy trzech ras. Tranzakcja, jak nas poinformowano, była znaczną, bo ogółem sprzedano 60 procent. Największy pokup miały buhaje, których tylko 6 zostało z liczby 66. W ostatniej chwili sprzedano kilkanaście jałówek.

Pod pewną opiekę. Gospodarz ze Spytkowic Józef Jasiński, w sobotę pod wieczór, mając jakiś mały interes do załatwienia, poprosił jakiegoś wyrobnika, aby mu przypilnował konia z wozem, za co mu przyrzekł 40 halerzy. Kiedy jednak powrócił, nie znalazł, ani owego robotnika, ani wozu i konia. O pomoc w odszukaniu udał się do policji.

Żydowscy teroryści. Policja aresztowała 3 żydów, czeladników krawieckich: Schmula Mellera, Zacharjasza Dudky i Ozjasza Felzenfelda, którzy — za przykładem lwowskich krawców żydów — chcieli i tutaj zmusić czeladników krawieckich do bezrobocia zarówno żydów, jak i chrześcijan.

Za znęcanie się nad dzieckiem zaprowadzono w sobotę wieczorem do policji malarza pokojowego Józefa Rychtera. Ten pan prowadząc swojego 10-letniego synka ulicami Radziwiłłowską i Blich, przez całą drogę nieustannie kijem go okładał. Czyn ten wywołał zgorszenie i zbiegowisko ludzi, którzy czułego ojca oddali w ręce policji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: «Urzędowa żona» (Ceny miejsc zniżone).
W środę: «Śpiewak nadworny» i »Salome«. — (Ceny zniżone do połowy).

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego:

We czwartek: »Safanduły«, komedja w czterech aktach W. Sardou.
W sobotę: «Starzy kawalerowie», komedja w czterech aktach W. Sardou.
W niedzielę: »Honor«, dramat w czterech aktach H. Sudermanna.

Z Rosji.

Rada dla obrony państwa.

Petersburg 22 maja. Car wystosował reskrypt do wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym poleca mu utworzenie rady dla obrony państwa, oraz wypracowanie projektu, — na podstawie którego powołanoby ową instytucję do życia według bezpośrednich wskazówek wielkiego księcia. Reskrypt wyraża w końcu przeświadczenie, że komisja powołana dla wypracowania tego projektu, pracować będzie pod kierownictwem w. księcia bez zwłok, z gorliwością i wszechstronną uwagą, jakiej wymaga państwowe znaczenie nowej instytucji.

Strejki.

Petersburg 22 maja. Strejk personalu okrętowego na parowcach przeznaczonych do lokalnego ruchu na Newie zakończył się.

Petersburg 22 maja. (P. a. t.) Gubernator Wyborga Miasojedow został zamianowany senatorem, zaś gubernator Nylandu Kajgorodow gubernatorem Jakucka.

WOJNA.

W Mandżurji.

Londyn 22 maja. (T.wl.) *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że na terenie mandżurskim na południe od Charbina rozpoczęła się wielka bitwa i toczy się już od czterech dni.

Londyn 22 maja. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne potwierdzają wiadomość *Timesa* o wielkiej bitwie, toczącej się w Mandżurji od czterech dni. Tym razem stroną atakującą są Rosjanie, nie Japończycy. Jenerał Liniewicz zarzucił system Kuropatkina, polegający na defenzywie i przeszedł do akcji zaczepnej, aby w armji podnieść ducha.

Japończycy byli przygotowani na ofenzywę rosyjską i umocnili swe pozycje silnymi szańcami, zaopatrzonymi w ciężką artylerję.

Tokio 22 maja. Z japońskiej kwatery polnej donoszą: Trzy rosyjkie kolumny, złożone z żołnierzy różnej broni, ruszyły naprzód koło kolei żelaznej w kierunku południowym. Dnia 18 b. m. zaatakowali Japończycy te oddziały i odparli je. Równocześnie 500 ludzi konnicy rosyjskiej zaatakowało szpital polny w Kaukplu na prawym brzegu rzeki Liao. Japońska piechota i konnica rozprószyły ich i zadały im ciężkie straty.

Petersburg 22 maja. (Tel. wł.) Z Gunczulin donoszą, że rosyjska konnica frontowa posunęła się naprzód na całym froncie. Na lewem skrzydle toczą się potyczki drobnych oddziałów.

Tokio 22 maja. Urzędownie ogłoszono: Rano dnia 19 maja zaatakowały dwie rosyjskie kompanje i dwa szwadrony, przybyłe z Tajempachomen, miejscowości Tsiengtsu, zostały jednak o godzinie 1 odparte. Równocześnie zaatakował pułk rosyjski i 5 szwadronów miejscowość Singjangpao; do wieczora pobito ich. Położenie koło Czengtu, gdzie Rosjan ściśnięto na prawym brzegu rzeki Liao, nie zmieniło się od 18 maja i odbywają się tylko potyczki patroli. Nieprzyjacielska konnica, która skoncentrowała się w głównej sile koło Kungszuliang, 8 mil na zachód od Fakumen, próbowała dnia 19 maja przed południem zagrozić naszemu obozowi z tyłu, obchodząc obóz ze strony południowo-zachodniej. Silne komendy naszych straży onieśmieliły nieprzyjacielską konnicę, która nie osiągnąwszy celu, cofnęła się na znaczną odległość w północno-zachodnim kierunku.

Działania na morzu.

Londyn 22 maja. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają, że połączone floty Roździestwieńskiego i Nebogatowa mają tajny rozkaz, aby całą swoją działalność ograniczały jedynie do krążenia po wodach południowych i nie wdawały się w bitwę z flotą admirała Togo. Rząd rosyjski chce bowiem tylko niepokoić Japończyków, a nie ma zamiaru stawiać całej floty na jedną kartę, gdyż w razie klęski pozostałby bez okrętów.

Japończycy wiedzą o owym tajnym rozkazie i próbowali sprowokować Roździestwieńskiego do bitwy rozsiewaniem fałszywych wieści, np. że utracili jeden a nawet dwa okręty wojenne, że Togo ma tylko 4 pancerniki, że wojska japońskie chcą obsadzić Sachalin. Mimo to jednak Roździestwieński nie odstąpił od rozkazów.

Choroba Roździestwieńskiego.

Petersburg 22 maja. (Tel. wł.) Wiadomości o ciężkiej chorobie admirała Roździestwieńskiego sprawdzają się. Cierpi on na ogólny rozstrój nerwowy i nephritis — na tle, jak mówią, alkoholicznym. Komendę floty na dalekim wschodzie objął admirał Nebogatow, aż do czasu, kiedy flota dopłynie do Władywostoku, gdzie dowództwo obejmie admirał Birilew.

Misja Arisugawy.

Londyn 22 maja. (Tel. wł.) Książę Arisugawa po uroczystościach weselnych w Berlinie uda się do Londynu celem doręczenia królowi Edwardowi pisma własnoręcznego mikada. Sądzą, że w razie przyjścia do skutku rokowań o pokój odegra on poważniejszą rolę. Arisugawa zabawi w tym celu w Europie aż do skończenia wojny.

Japończycy w Anamie.

Paryż 22 maja. *Courrier de Haiphon* donosi, że obecnie w Tonkinie walęsa się mnóstwo tajnych szpiegów japońskich, jak przed wybuchem wojny w Mandżurji. Ludność anamitańska jest wzburzona. Rząd obawia się powstania.

Japończycy są w ciągłym kontakcie z ludnością miejscową, która informuje ich dokładnie o sile i rozmieszczeniu francuskich posterunków.

Dymisja kapitana Klado.

Petersburg 22 maja. Rozkaz dzienny cara do armji potwierdza wiadomości o wydaleniu ze służby kapitana Klado.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 22 maja. Hr. Juljusz Andrassy konferował wczoraj w południe z Franciszkiem Kossuthem, zaś po południu z ministrem Burianem. Minister Burian odjechał wczoraj po południu do Wiednia,

Budapeszt 22 maja. (Tel. wł.) Prasa stronnictwa niezawisłości występuje ostro przeciw projektowi powołania Kossutha na prezesa ministrów. Wszystkie dzienniki twierdzą, że w takim razie Kossuth naraziłby swą popularność, a w zamian poczyniłby tylko obietnice reform, które nie byłyby zrealizowane.

Nowy austrjacki okręt wojenny.

Tryjest 22 maja. Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób puszczenie na wodę nowego okrętu woj-nnego »Arcyksiąże Ferdynand Maksymiljan«, zbudowanego w warsztatach *stabilimento technico*. Uroczystość odbyła się pod protektoratem arc. Marji Józefy. Popołudniu odbyło się przyjęcie u komendanta marynarki na pokładzie okrętu flagowego eskadry, w którem wzięło udział 2000 osób. Arc. Marja Józefa odjechała po ureczystości do Wiednia.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.